Nr. 118. Lwów, Czwartek dnia 13. Maja 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

1 Marka

Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Oręż i dyplomacja.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 10 maja 1920.

(M) Ze zdumieniem słyszymy i czytamy o zwrocie, jaki nastąpił w niektórych państwach europejskich w stosunku do nas i to u tych państw, które nie grzeszyły zbytnią serdecznością dla nas.

Król angielski obdarza polskich oficerów orderami i przysyła na ręce Naczelnika Państwa serdeczny telegram, jeszcze nie ogłoszony, z racji rocznicy 3-go maja; przedstawiciel Anglji składa życzenia rządowi polskiemu z powodu powodzeń oręża polskiego na wschodzie. Rumunja, która w swoim czasie nie uważała za stosowne skorzystać z propozycji polskich współdziałania przy rokowaniach pokojowych z bolszewikami, dziś podobno zaczyna okazywać inne tendencje. Ostatnio zaś nadchodzą wiadomości, zakrawające nieco na sensację, iż Czesi w swoich sympatjach dla „bratniej słowiańskiej siostrzycy“ Polski poszły tak daleko, iż w dniu 3 maja, jako święta narodowego polskiego, arcybiskup praski celebrował osobiście uroczystą mszę w obecności przedstawiciela prezydenta republiki czeskiej, a gmachy rządowe były udekorowane — a podobno w głowach polityków czeskich poczyna błąkać się myśl, czyby nie należało sporu czesko - polskiego załatwić w sposób ugodowy drogą porozumienia.

Oczywiście każdy zda sobie sprawę, że ten zwrot znamienny nastąpił pod wpływem naszej pomyślnie rozwijającej się ofenzywy na wschodzie. Naiwnością jednak byłoby przeceniać te objawy, do czego opinja publiczna nasza, a także politycy, tak często kierujący się nastrojem i uczuciem, mają skłonność.

Kurtuazyjność angielska, nacechowana serdecznością, nie oznacza wcale, jakoby wszystkie tarcia między Anglją i Polską były wyrównane i jakobyśmy już mieli Anglję jako sojuszniczkę zupełnie po naszej stronie. Dotychczasowa niechęć (jeśli można użyć tego słowa) Anglji do Polski nie była natury uczuciowej, lecz opierała się na przeciwieństwie interesów angielsko - polskich — a nic się nie stało w ostatnich czasach, coby to przeciwieństwo wyrównywało. Raczej, można by sądzić, przeciwnie.

Czesi nie mają ani odrobiny mniej apetytu na Śląsk Cieszyński od rozpoczęcia się naszej ofenzywy i uroczystości praskie z okazji 3-go maja nie przeszkodzą im np. zatrzymać pewnego pięknego dnia transporty amunicji dla nas.

Nie mniej jednak objawy te ogromnie doniosłe mają znaczenie. Mówią one, że powaga Polski wzrosła. Polska weszła wreszcie w zakres kategorji myślenia innych państw i ich rządów, zaczęła stanowić pozycję w rachunku międzynarodowym, którą przy obliczeniach i planach należy uwzględniać. I to jest bezpośredni olbrzymi zysk naszego wysiłku militarnego, zysk moralny, wart jednak krwi przelanej.

Żołnierz polski zrobił to, czego nie umiała zrobić nasza dyplomacja, która starała się pozyskać dla Polski stosuneczkami i układnością szacunek u państw, które zwykły myśleć kategorjami siły i interesu. Lecz żołnierz nie może robić stale polityki zagranicznej. Stwarza ona pole i warunki dla dyplomacji. Lada dzień przyjdzie też na nią kolej. Ona musi wyzyskać szczęśliwe okoliczności i przystąpić w stosownej chwili do działania imieniem państwa, które nie cierpi na śmieszną megalomanję, ale nie

Zacięta walka na lewym brzegu Dniepru

zakończona zwycięsko dla nas. Opanowaliśmy linję dolnej Berezyny.

Komunikat sztabu gen. W. P. z dnia 9. bm.: Piechota nasza wkroczyła do Kijowa dnia 8. bm. rano, poczem nie zważając na silny ogień nieprzyjaciela broniącego uporczywie mostów na Dnieprze, **sforsowała takowe dnia 9 bm. i umacnia się na lewobrzeżnym przyczółku mostowym.** W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy ogniem artylerji ostrzeliwali miasto.

Na Polesiu po przełamaniu zaciekłego oporu w nader trudnych warunkach, zwycięskie nasze wojska nocą z dnia 8. na 9. bm. zdobyły szturmem miasto i stację kolejową Rzeczycę. **W ten sposób ofenzywa nasza doprowadziła do opanowania linji Dniepru do ujścia rzeki Krasnyj.**

Oddziały naszej południowej armji rozbijające dwa pułki bolszewickie **zajęły Bracław i Tulczyn.** Równocześnie sprzymierzone wojska ukraińskie **zajęły Jampol.**

Na odcinku Dźwiny ożywiona działalność wywiadowczych oddziałów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.

Kuliński, pułk.

(Komunikat ten podajemy z opóźnieniem, ponieważ PAT nie dostarczył go nam! Red.).

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 11. maja. Od rana dnia 10. maja **rozgorzała zacięta walka na lewym brzegu Dniepru. Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić przez Dniepr oraz wprowadzając do akcji nowe siły ściągnięte pospiesznie z północy i południa nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem z niezwykłą furją uderzył na nowe nasze pozycje ubezpieczające dostępy do Kijowa. Niektóre punkty na linji walki przechodziły z rąk do rąk. W rezultacie jednak nieustępliwe nasze wojska nietylko** odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, **lecz w kontratakach odrzuciły go do miejscowości Browary**, zdobywając przytem jedną armatę z jaszczykami i amunicją i biorąc do niewoli dwa świeżo przybyłe bataljony bolszewickie. W walkach tych poległ śmiercią bohaterską podporucznik Zachaczewski. Nieprzyjacielskie samoloty obrzuciły miasto bombami, wyrządzając nieznaczne szkody. **Na Polesiu oddziały nasze zajęły Przeprawy, Cierwałów i Gołbowic zadając nieprzyjaciełow dotkliwe** straty, oraz zdobywając 3 statki, większą ilość berlinek, 3 karabiny maszynowe i **biorąc** 250 jeńców. **W ten sposób opanowaną została linja dolnej Berezyny.** Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Berezyny, **zajęliśmy nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze.** Pozatem ożywione walki po**wietrzne**, oraz pomyślnym wynikiem uwieńczone wypady nasze na odcinku borysowskim. Pierwszy zastępca szefa sztabu gen.

Kuliński, pułk.

BOLSZEEWICY MOBILIZUJĄ WSZYSTKIE SIŁY PRZECIW POLSCE.

Warszawa (tel. wł.). Władze polskie przejęły depeszę iskrową bolszewicką, wzywającą do zmobilizowania wszystkich sił Rosji sowieckiej przeciwko Polsce. Odezwa proponuje utworzenie specjalnej rady, mającej za zadanie organizację tych sił. W skład rady mają wejść działacze polityczni i wojskowi oraz generałowie **Brusiłow, Poliwanow** i **Akimow**. Odezwę podpisali Trocki i Kamieniew.

Naprężenie na G. Śląsku wzrasta.

Groźba represji ze strony Polaków udaremniła nowe napady niemieckie.

Bytom. (PAT.) Ubiegłej niedzieli spodziewana była w obwodzie przemysłowym górnośląskim antydemonstracja niemiecka, która miała być połączona z **napadem bojówek niemieckich** na drukarnie i redakcje pism polskich oraz na sklepy tudzież na domy prywatne. W piątek i sobotę sprowadzono do Bytomia i Katowic **znaczną ilość tajnie zorganizowanych bojówek niemieckich**, składających się z żołnierzy Reichswehry, przebranych po cywilnemu i uzbrojonych w rewolwery, noże, długie laski dębowe i bykowce. Polacy zawiadomili o tych zamiarach niemieckich wojskową misję koalicyjną, która też poczyniła odpowiednie zarządzenia. Niezależnie jednak od tego Polacy przygotowali samoobronę na wypadek jakichkolwiek gwałtów niemieckich. „Gazeta Ludowa“ i „Gazeta Robotnicza“ ogłosiły w sobotę następującą odezwę:

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Niemcy chcą urządzić w niedzielę dnia 9 maja br. demonstracyjne pochody a po pochodach **pogrom Polaków** i sklepów polskich. Na pierwszy plan wysunęli Niemcy zniszczenie drukarń „Gazety Ludowej“ i „Gazety Robotniczej“.

Przestrzegamy Niemców przed wykonaniem zamierzonych kroków zbrodniczych i możemy ich zapewnić, że **za każde zniszczone wydawnictwo polskie górnicy wysadzą w powietrze „Kattowitzer-Zeitung“ „Ostdeutsche Morg.-Zeitung“ i „Oberschl. Wanderer“, a za każdy zdemolowany sklep polski zniszczymy 10 sklepów niemieckich.** Na zbrodnicze zamiary Niemców hakatystów zwracamy uwagę międzynarodowej komisji rządzącej. Nadmienić także wypada, że **silne oddziały bojówek niemieckich zjeżdżają z Niemiec na Górny Śląsk** II. klasą na tzw. bilety wojskowe. Wobec tego **ludność powinna być w niedzielę przygotowana na pogrom niemiecki. Jeżeli Niemcy zaczną masakrować lud polski, sprawimy im taki Grunwald, że się krzyżackiej dziczy w oczach zaćmi.**

Tę odezwę wydrukowały oba pisma tłustym drukiem, a równocześnie zorganizowano pogotowie samoobrony.

To **wystąpienie ze strony polskiej sprawiło, że Niemcy się zlękli i zbrodniczych swoich zamiarów zaniechali.**

potrzebuje też z pokorą ubogiego krewniaka petenta wślizgiwać się bocznem wejściem do pałacu.

Każdy jednak, kto zna choć trochę stosunki, panujące w naszej dyplomacji, z wielkim niepokojem czeka na tę chwilę. Minister Patek aż nadto dowiódł, że nie dorósł do zadania. W ministerstwie panuje chaos i niedołęstwo, zagnieżdżone za czasów p. Paderewskiego, wiecznie podróżującego, i p. Patka; wiecznie nie mającego czasu. Obecny kierownik ministerstwa wicemin. Dąbski, mimo ogromnej energji i zapału, nie mógł przeprowadzić sanacji w tak krótkim czasie, już choćby tylko dlatego, iż skrępowany jest p. Patkiem, kierownikiem ministerstwa de iure. Placówki zagraniczne obsadzone są ludźmi, znającymi języki i formy, na co p. Paderewski główny kładł nacisk, ale poza temi zaletami sprawiającemi, iż są dobrze widziani w towarzystwie i na dworcu, nie mającymi innych kwalifikacji na mężów stanu. To też nic dziwnego, iż w decydujących chwilach kiedy poprostu druty telegraficzne powinny się były rwać od depesz przysyłanych przez posłów, minister nieraz skazany był na... wiadomości dziennikarskie przychodzące drogą okrężną.

Dział informowania i propagandy za granicą tak niezmiernie ważny w dzisiejszych czasach demokracji, jest zupełnie zaniedbany. Nic dziwnego, że opinję publiczną za granicą urabiają jednostronnie „Humanite". "New Statesman" i t. d., które w ostatnich czasach biją na alarm z powodu „imperjalizmu polskiego" (zapewne na podstawie prasy n.-d.!) i wzywają swe rządy do wstrzymania dowozu żywności, amunicji i t. d. dla Polski.

Te stosunki nie mogą trwać dłużej. Nie wolno dopuścić do tego, by dyplomacja zepsuła to, co żołnierz w trudzie i znoju wywalczył. Min. Patek musi co rychlej ustąpić. Miejsce jego musi zająć człowiek rozumny, wielkiej pracowitości i energji, "człowiek z kręgosłupem", który stajnię Augiasza, jaką przedstawia nasza dyplomacja, zdoła wczas oczyścić.

—o—

Cieszyńskie po ofenzywie na Ukrainie.

(Od naszego korespondenta z b. okupacji czeskiej).

Karwina w maju 1920.

Zwycięski pochód wojsk polskich na wschodzie wywołał w prasie czeskiej furję gniewu. Kryje się w tem wiele łatwo zrozumiałej zazdrości i wstydu; bo zbyt żywo tkwi w pamięci Europy fiasko czeskiego oręża na Węgrzech. Ale to szczere współczucie Czechów, okazywane bolszewikom, ma inne znaczenie. Przedewszystkiem żałobne ich lamenty schodzą się dziwnie z podobnymi nastrojami Niemców, którzy tak samo przyszłość swą wiążą z tryumfem bolszewizmu. Ponadto obecne ich sympatje bolszewickie winny być dla wielu przestrogą. Dotąd Czesi udawali przyjaciół Rosji umiarkowanej, takiej, jaką reprezentują Kołczak, Denikin i inni, gotowi ją byli popierać. Obecnie gdy Rosja umiarkowana zbankrutowała, zapałali Czesi nagłą i gorącą miłością do Trockiego. Przysłowiowa to wierność czeska.

Czesi zrozumieli że ofenzywa polska zachwiała ich pretensjami do Śląska. Dziś pan Maneville w Cieszynie nie ma już dawnej odwagi postponować Polaków, i aprobować wszystkie projekta czeskie, krzywdzące, a raczej prowokujące większość polską. Fakt, że p. Maneville nie chce im służyć w fałszowaniu plebiscytu, doprowadza tutejszych intrygantów czeskich do wściekłości.

Niezadowolenie czeskie wyraziło się najpełniej na wiecu w Orłowej dnia 7 bm. Sprowadzono na tę uroczystość posła z Mor. Ostrawy Prokesza. W mowach referentów rywalizowało ze sobą właściwe czeskiej nacji chamstwo z gburostwem. Posypały się więc najpierw najordynarniejsze wyzwiska na naczelnika Piłsudskiego za to, że on ofenzywą przeciw bolszewikom śmie burzyć wielkoczeskie sny rozmaitych Prokeszów. Trudno mieć o to do nich pretensje, bo taki naród bez historji, kultury i ideałów, jak Czesi nie jest zdolny nawet w przybliżeniu zdać sobie sprawy z wielkości, jaką przedstawia naczelnik Piłsudski, cóż dopiero mówić o bezstronnej ocenie lub przynajmniej przyzwoitości.

Z koleji obrzucono błotem p. Manevilla, zarzucając mu, że zaprzedał się na rzecz Polaków. Nienawiść tę zamieniono nawet w czyn doraźny, bo gdy nadeszło wojsko francuskie, przywitano je kamieniami i obelgami.

Po wyrażeniu solidarności z Rosją sowjetów i wzniesieniu okrzyków na cześć Trockiego, wiec domagał się, by rząd czeski wypowiedział Polsce wojnę. Wówczas Prokesz, który dobrze zna siebie i swoich ziomków, przekonał ich w wymowny sposób o niemożliwości wojny, twierdząc, że choć dziś każdy za wojną gardłuje, gdy wojna zostanie wypowiedziana, nie będzie miał się kto bić.

Oto argument, który trzyma w ryzach ich dzikie instynkty. Dziś gdy Polska stanęła w blasku potęgi, niema już dawnej odwagi przybłęda z nad Wełtawy głosić swej wiary siłą brutalną. Panowanie jego dobiega końca, a ludność polska chce wreszcie wrócić do swych praw i odetchnąć swobodnie po długich dniach ucisku i poniewierki. Dlatego cześć Ci, żołnierzu polski, co walcząc nad brzegami Dniepru dalekiego, otwierasz równocześnie weselsze perspektywy braciom swym, mieszkającym na przeciwnych kresach. Przed tobą wróg zbrojny w miecz i armaty stoi, a za tobą idzie bazyliszkowe spojrzenie zazdrosnych, zielonych oczu Niemca i Czecha, którzy modlą się całą nienawiścią swych czarnych dusz o chwilę, kiedy się potkniesz, by oni mogli rzucić się tutaj na nas jak stada głodnych, krwiożerczych wilków. Ale daremne ich nadzieje, bo Ty pozostaniesz wierny tradycjom żołnierza polskiego, a do zwycięstwa prowadzi cię Naczelnik Piłsudski.

P. S. Czesi rozpoczęli serję gwałtów. Przy fabrykowaniu bomb w Porębie nastąpiła w pewnym domu czeskim eksplozja. Czesi oskarżyli Polaków z Lutynji o zamach. Dnia 7. bm. uzbrojona czeska banda pod osłoną francuskiej kawalerji wkroczyła do Lutynji. Kapitan francuski nie szczędził Polakom słów obelżywych. Banda czeska dokonywała rozbojów, przyczem zostało śmiertelnie zranionych dwóch żandarmów polskich. Tego samego dnia Czesi urządzili wiec w Orłowej na którym znieważono i obrzucono kamieniami wyższych oficerów włoskich i francuskich. Dnia 8. bm. Czesi z pomocą żandarmerji swojej poczęli rugować w Orłowej i Zarach ludność polską z mieszkań. Gimnazjum polskie w Orłowej jest przepełnione bezdomnemi dziećmi i kobietami. W tym wypadku — gdzie chodzi o Czechów, komisja koalicyjna milczy. Wzburzenie ludności ogromne. Najwyższy czas, aby się Paryż dowiedział, jak smutną rolę odgrywa na Śląsku żołnierz francuski. W mundur francuskiego żołnierza przebiera się niemieckich szpiegów i czeskich bandytów. Polski górnik dał wiele dowodów kultury, politykując dotąd z tymi jawnymi pachołkami i służalcami czeskiej polityki bandyckiej na Śląsku, których sami Czesi bezkarnie policzkują. Ale i polska cierpliwość ma swoje granice, bo wszelkie względy będą musiały ustać tam, gdzie naszą kulturę zechcą wyzyskiwać jako głupotę i słabość. Nim jednak przemówi górnik polski i przywoła tu panów Francuzów do porządku, jest obowiązkiem rządu warszawskiego poinformować Paryż o tem, jak sobie poczynają u nas jego wysłannicy.

—o—

Kto jest wykładnikiem aspiracji białoruskich?

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 10 maja 1920.

(M) Jak w swoim czasie donosiliśmy, wybitni przywódcy białoruscy oświadczyli rządowi polskiemu, iż Białorusini nie wysuwają hasła niepodległości lecz zadowolnią się autonomją kulturalną w granicach państwa polskiego.

W sprzeczności z ich opinją stoją uchwały Centralnej Rady białoruskiej Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, jak świadczy następujące pismo, przysłane klubom sejmowym. (Przytaczamy je dosłownie):

Przedstawiciele Centralnej Rady białoruskiej Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny i białoruskich organizacji m. Wilna na zebraniu swem 30 kwietnia 1920 rozpatrywali deklarację premjera rządu polskiego p. Skulskiego, zrobioną im (!) w sejmowej komisji do spraw zagranicznych 22 kwietnia, dotycząca Białej Rusi, a również jego interwję (!) z korespondentem krakowskiej gazety "Czas", w których on obwieścił że rząd polski w stosunku do Białej Rusi postanowił przyznać za (!) ludnością białoruską prawa samorządu, nie podtrzymując (!) jednak żądania niepodle-

Po co idziemy na wschód?

AUTOREFERAT Z WYKŁADU WYGŁOSZONEGO WE LWOWIE — W KOLE LITERACKIEM DNIA 24. KWIETNIA R. 1920

—o—

(Ciąg dalszy).

Najwiarygodniejszy kronikarz ruski t. z. Nestor wyraźnie powiada, że Radymicze i Wętycze, osiedli po lewej stronie górnego Dniepru poza wschodnimi rubieżami dzisiejszej Białorusi, na krańcach Witebszczyzny i Smoleńszczyzny, byli Lechami, Lechitami. Wętyczów wywodzi on od Wętka (Wendka), a to przecie zdrobniały Wend. Wętycze są to ci sami Wendowie, raczej potomkowie tych Wendów, których zna Ptolomeusz nad wschodnim Bałtykiem jeszcze w I. w. po Chr., a po których do dziś dnia pozostały tegoż tematu nazwy topograficzne z miastem Wenden na czele w Inflantach i Kurlandji przy zatoce ryskiej. Władztwo plemienia tego obejmowało wogóle Dniepr, skoro w sagach skandynawskich zowie się on wodą Wendów — Vanas quil. Toż nic dziwnego, że wedle tegoż Nestora Polanie kijowscy są również Lęchami. Wobec owej wschodniej lechickiej ściany w dorzeczu Dniepra, w badanym przez nas równoległoboku, zachodnią jego ścianę w dorzeczu Wisły tworzyły, znów podług tegoż Nestora, również lechickie plemiona w Przemyślu, grodach czerwieńskich od południa, Mazowszanie od północy.

Przylegający do tych ostatnich Wołynianie (Dulębowie) — to osiedleńcy z tego nadbałtyckiego Wolina u ujścia Odry, który był handlową i morską stolicą zachodnio - lechickich Połabian. Ci Wołynianie — to arabskiego historyka - geografa Mas'udiego z w. X. Vlinana — lud potężny, rządzący ludami sąsiednimi władzą księcia swego imieniem Madżek w wymowie arabskiej, a zaś podług fonetyki polskiej jeśli nie Maczek, to po prostu Maciek — jakiś mazur.

Pomiędzy wschodnią ścianą Wętyczów i Polan, a zachodnią Mazowszan i Wołynianów najznakomitszym ludem byli Drzewianie, na których wraz z ich wodzem Małym tak podstępnie i okrutnie mściła się Olga waręgska z Kijowa za ich przeciw jej bizantynizmowi najezdniczemu opozycję. Południową w paraleli izogenu odpowiedniością topograficzną, a z czasem i etnograficzną była starożytna Strabona i Herodota Hylea — Priskosa — Akaciri, wzięta z języka turecko - tatarskich sprzymierzeńców Atylli — agacz-eri (lub agacz-jeri), wszystko to nazwy krainy drzew, krainy leśnej i ludu leśnego między limanem dnieprowym a krymską zatoką karkinicką z półwyspem Tentra. Tamto wśród lasów, opisywanych też przez Broniewskiego, wysłańca Batorego, na polanie znajdowało się boisko achillesowe — t. z. dromos, od której to nazwy pisarze bizantyjscy sprawców wyprawy na Carogród w r. 941 zwą Rusią dromicką, Ros dromitae, snać dlatego, że z owej Hylei, z owej leśnej krainy Drzewian czarnomorskich była podjęta wyrawa na korabiach tamże sporządzonych i może też innych spławionych Bohem od Drzewian północnych nestorowych.

Wcześniejsza od powyższej wyprawa, również stamtąd, wogóle z Czarnomorza podjęta, daje dokładniejsze o tym ludzie sprawozdanie. Było to w r. 860, (a więc w czasie, kiedy jeszcze mowy nie było o Rusi waręgskiej w Kijowszczyźnie i przed przybyciem Ruryka, które nastąpić miało dopiero w 862 r.) Ruś na dwustu korabiach ludu zbrojnego oblęgła Carogród. Wszędzie z obu stron zatoki Karkinickiej na włoskich mapach średniowiecza zachowały się nazwy isola rossa (ów półwysep Tentra brany za wyspę), rubea, rubra; Rosso-tar; Rossica itp.

O owych Rusach czarnomorskich wspomniany pisarz arabski Mas'udi powiada, że składają się z licznych plemion, a wśród nich najważniejszym jest lud Ludana, Ludaja (Lendana), wyraz odpowiadający madjarskiemu lend'el (lengiel) i serbskich pieśni ludowych ledian — tj. Lęchów, Lechitów.

Rosso map włoskich w mowie polskiej odpowiada pojęciu czerwieni, którą po paraleli izogenu czarnomorsko-dniestrowej nadano też krajowi grodów czerwieńskich i Rusi czerwonej. Że tu w grę wchodziły nie tylko czerwiec i pluniuszowy krzew Rhus czyli sumak farbierski, obficie produkowany na onem czarnomorzu hylejskiem i jego izogenie, ale również i barwa antropologiczna ludu, to zaświadcza biskup Kremony Luitprand, który jako poseł cesarstwa zachodniego do stolicy wschodniego bawił właśnie w Bizancjum w czasach owego

głości państwowej i że na to zgadzają się przedstawiciele Narodu Białoruskiego.

Zebrani jednogłośnie uchwalają:

1) Naród białoruski i wszystkie przedstawiające go organizacje stale stoją, jak i dotychczas, za państwową niepodległość (!) i nierozdzielność (!) Białej Rusi zgodnie z aktem Białoruskiej Rady Republiki z 25 marca 1918 r.

2) Żadne samorządy bez państwowej niepodległości nie zadowolnią narodu białoruskiego.

3) Zesłania (!) p. Skulskiego na białoruskich przedstawicieli, którzy jakoby zgadzają się na projektowane przez rząd polski rozwiązanie pytania (!) białoruskiego, w żadnym przypadku nie mogą dotyczyć odpowiedzialnych działaczy Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, a tem bardziej przedstawicieli białoruskiej państwowej władzy.

Podpisy.

Jak nas informują znawcy stosunków białoruskich, uchwały te należy traktować jako ,,zajawę" grupki ludzi, nie mających żadnego wpływu ani autorytetu wśród ludu białoruskiego, zwłaszcza na właściwej Białorusi.

—o—

Napaść N.-D. na urzędników.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 10 maja 1920.

(M) Na piątkowem posiedzeniu sejmu wystąpił ks. Lutosławski, filar narodowej demokracji, niezmiernie namiętnie przeciw urzędnikom z b. zaboru austrjackiego, zwalając na nich całą winę za wadliwe funkcjonowanie machiny państwowej. Ponieważ ani ks. Lutosławski sam się nie zastrzegał, iż mówi tylko w swojem imieniu, ani zastrzeżenia tego nie zgłosiło prezydjum klubu lud.-narod. (obecne na sali), odpowiedzialność za ryczałtowe potępienie urzędników „austrjackich" bierze oczywiście cały klub. Zdaje się, że n.-d., której wpływy opierały się dotąd w Galicji głównie na sferze urzędniczej, nie chce lub nie może już liczyć na jej poparcie.

Do posłów galicyjskich z innych stronnictw zgłaszają się przedstawiciele urzędników z prośbą o wzięcie ich w obronę przed napaściami.

—o—

P. Grabski jest już ostrożny.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 10 maja 1920.

(M) Wczoraj odbył się tu wiec zwołany przez związek lud.-narod. Referował p. St. Grabski. Wpuszczano na salę tylko wybranych, imiennie zaproszonych. Po smutnem doświadczeniu we Lwowie, p. Grabski jest ostrożniejszy i nie chce się narażać na niespodzianki. Lepiej w zamkniętem kółku wołać, że tylko on i jego stronnictwo reprezentuje naród.

—o—

Ze spraw ukraińskich.

We Lwowie przybywa prof. Aug. Sztefan z Użherodu na Rusi węg. w sprawie zakupna książek dla szkół i bibljotek tamtejszych.

W tych dniach przejechał przez Lwów z Bukaresztu sławny ataman Anheł, organizator powstania na Ukrainie. Do Rumunji dostał się podczas odwrotu przed bolszewikami.

Ukr. biuro prasowe z Berna donosi, iż wręczona przez ukr. poselstwo w Londynie sekretarjatowi Ligi narodów prośba o przyjęcie Ukrainy do Ligi rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu.

Ukr. komitet narodowy w Ameryce za zezwoleniem Herb. Hoovera i administraaji ameryk. ukończył zorganizowanie ameryk. komitetu dla zbierania ofiar na głodującą ludność w Galicji wsch. Wygotowano już plan zebrania miljona dolarów między Amerykanami i tamtejszymi Ukraińcami, których liczą na 900 tysięcy dusz.

W kwietniu rozpoczął się w Nowym Jorku trzeci ukr. kurs kooperacyjny, celem przygotowania fachowych sił w dziedzinie kooperacji z pomiędzy osob, mających powrócić do ojczyzny.

—o—

Polityka zagraniczna.

Z KONFERENCJI W SAN REMO

Konferencja w San Remo postanowiła przyznać Anglji mandat na Mezopotamię i Palestynę, zaś Francji na Syrję. Prezydent Wilson ma być zaproszony na sędziego w sprawie ustalenia granic Armenji. (Neue Freie Presse).

LLOYD GEORGE ZA UKŁADEM LONDYNSKIM

Wedle doniesień dzienników włoskich Lloyd George interwiewowany w sprawie Adrjatyku oświadczył, że gotów jest dotrzymać układu londyńskiego, którego Włochy w czasie wojny dotrzymywały wiernie i z największem poświęceniem.

REZULTAT WYBOROW DUNSKICH

Rezultat wyborów duńskich podany przez dzienniki szwajcarskie jest następujący: 48 liberałów, 42 socjalistów, 17 radykałów, 28 konserwatystów; 4 z partji pracy. Radykali utracili 15 mandatów, konserwatyści zyskali 7, socjaliści i liberali po 4.

STRAJK KOLEJOWY W JUGOSŁAWJI SKONCZONY

Wedle doniesień gazet austrjackich strajk kolejowy w Jugosławji zakończony. Na wszystkich linjach panuje ruch normalny.

—o—

Ludność na Spiszu i Orawie

owacyjnie wita gen. Latinika.

Nowy Targ (Pat.). W sobotę rano wyjechał stąd na Orawę przedstawiciel rządu polskiego przy międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie gen. Latinik. W Jabłonce przed bramą tryumfalną witał generała liczny tłum ludu z całego powiatu trzciańskiego. Generał za serdeczną owację podziękował słowami zachęty do spokoju i wytrwania, zapewniając, że rząd polski nie opuści Orawiaków, garnących się do ojczyzny. W Trzcianie miejscowa rada gminna złożona z paru Słowaków, zaprosiła gen. Latinika na uroczyste posiedzenie, na którem zaznaczył wójt, że rada pragnęła uczcić przedstawiciela rządu polskiego i prosić go o pomoc w walce, o usunięcie Czechów, dających się we znaki ludności polskiej i słowackiej. Gen. Latinik oświadczył, że plebiscyt na Orawie i Spiszu nie oznacza walki ze Słowakami, których dążeniom narodowym Polacy, jako dobrzy sąsiedzi sprzyjają i sprzyjać będą. Cała zebrana ludność żegnała gen. Latinika okrzykami na cześć Polski. W Namiestnikowicach gen. Latinik odbył konferencję z starostą tamtejszym. Zebrana na rynku ludność witała generała okrzykami żywej sympatji. W drodze powrotnej liczny tłum z ks. Machayem na czele urządził generałowi owację kwiatową. Ks. Machay wygłosił na cześć gen. Latinika przemówienie, na co generał odpowiedział toastem na cześć patrjotów polskich na Orawie, a przedewszystkiem zasłużonej rodziny Machayów. W niedzielę rano gen. Latinik wyjechał na Spisz. W Starej Wsi odbył konferencję z starostą Maciastowskim. W Łapciach dolnych ludność okoliczna licznie zgromadzona, witała generała entuzjastycznie i wznosiła okrzyki na cześć Polski.

W związku z ofenzywą polską

radzić będą w Spaa nad sprawą rosyjską.

Lyon. (Pat) W sprawie konferencji w Spaa podają dzienniki, że rząd niemiecki, jak się zdaje zrezygnował z żądania odroczenia tej konferencji. Na porządku dziennym konferencji będzie przedewszystkiem sprawa odszkodowania i problem finansowy. Po odjeździe delegatów niemieckich od-

---

najazdu ze strony Rusi czarnomorskiej w r. 860, a który powiada, że bizantyjczycy zowią tak ten lud Ruś (Ros) a qualitale corporis, od właściwości ciała, od włosów rusych (rudych, kasztanowatych, szatynowych), która to barwa jest dotychczas dominującą w owłosieniu narodu polskiego, a o której głosi pieśń ludowa, np. z Mazowsza:

Łabędzie płyną,
ledwie nie giną
i wianeczka nie niosą,
tylko rąbeczek,
to na czepeczek
na twoje ruse włosy;

albo o odmianie złotawej:

Warkoczyku złoty,
nic mi już po tobie;
rozpletą cię ludzie,
co ciązys na głowie,

albo ognistej:

Ty warkocyku ognisty,
bywałeś na plecach zdobnisty,
ty warkocku mój złoty,
z wodą popłyną twoje uploty.

Są to wszystko aluzje do refleksów kultu ognia i wody, stanowiącego część składową ogólnego kultu dualistycznego, a których też wyrazem skombinowanym jest rusałka, mająca ruse, ogniste włosy, a przebywająca w wodzie. I niczem innem, jeno rusałką czarnomorską nieco pod wpływem średniowiecza i renesansu jest syrena, godło Warszawy, jako położonej pośrodku wielkiego gościńca wodnego prowadzącego do Bałtyku, tej jednej wielkiej wody, opiewanej w pieśniach i klechdach naszych, a nazwami prastaremi ulic swoich Dunajca szerokiego i Dunajca wąskiego (od praaryjskiego pierwiastka d-n — woda), szlakującej wspólność z Dunajem drugiej wielkiej wody — Czarnomorskiej.

Dosadnym objawem rodzimego, lechickiego pochodzenia owej Rusi odwieczne nazwy osad ludzkich z owego tematu rus na całym obszarze polskim, w krakowskim osady takie datują się jeszcze z epoki chrobackiej, gdy mowy nie było o kijowskiej Rusi Waręgów. U cesarza Porfirogenity z X. w. nazwy progów dnieprowych podane są w fonetyce słowian wschodnich i lechickiej, ale już nad samem Czarnem morzem wyłącznie lechickie jak np. chara-boe z mowy Pieczyngów — Czarny Boh, a to samo widać jeszcze na włoskich mapach średniowiecza z XIII. i XIV. w. porto di Bo, tj. port Bohu. (W mowie małoruskiej boh brzmi bih, a w wielkoruskiej bug. To samo da się powiedzieć o paralelach izogenu dniestrowego: prastara nazwa lewego dopływu Dniestru Strwiąż dotychczas zachowała brzmienie nosówkowe.

Ruś waręgska, Ruś kijowska powstała później od Czarnomorskiej, nazwa jej rozpowszechniła się dopiero w X. i XI. wieku, dzięki anologji z tamtą Rusią i wyrazowi Ruotsi, którym dotychczas Finowie nazywają Szwedów Skandynawji, pierwotnej ojczyzny Waręgów.

Były więc dwie Rusie, obie pocztakowo z pnia lechickiego i na terytorjach lechickich.

Na tych samych terytorjach powstały z czasem dwie inne Rusie — Biała i Czarna, ale to już w refleksach harmonji kontrastów z dualizmu dawnego kultu religijnego, tego dualizmu, który od prawieków przepoił organizm nasz duchowy, a który dotąd uwiecznia bogata topografia historyczna ziem naszych w postaci np. Białej i Czarnej Wisły, Białego i Czarnego Dunajca, (Białej i Czarnej Góry, Biały, Białki, Białogrodu itd. Na dalej lodowatośnieżnej północy morze Białe u Rosjan ma nazwę fizjograficzną, ale na naszych obszarach objekty koordynansowe owych nazw kontrastycznych w barwie niczem się od siebie nie różnią, a religijne, kulturne ich pochodzenie stwierdzają poblizkie onym nazwy miejscowości, jak piekło, piekiełko; czortowe skały; czortowica itp.

Cały ten obfity dualizm nasz topograficzny ujęty jest w dwa wielkie żleby oceaniczne, dwa zlewiska — Bałtyku (bałtys po litewsku biały) i Czarnego morza. Wyrazowi bałtys odpowiada semaziologicznie wyraz celtycki wind, wend — jasny, biały, ztąd też lud tam żyjący zwano Wendami; tj. ludźmi jasnego, świetlanego kultu prawdy i życia czystego, białego, ludźmi ludu; którego godłem musiał stać się z czasem zwycięski Wita ormuzdowy ptak biały — Orzeł Biały.

(Dok. nast.)

Jan Grzegorzewski

—o—

bywać się będą prawdopodobnie jeszcze dalsze narady, a mianowicie nad sprawą rosyjską, która w St. Remo nie mogła być definitywnie rozstrzygnięta, a która z powodu ostatnich wypadków na froncie wschodnim weszła w nową fazę.

KIJOWSKIE ZWYCIĘSTWO.

Kraków. (Pat.). Prezydjum miasta Krakowa wysłało na ręce Naczelnika Państwa następującą depeszę: Imieniem miasta śpieszymy donieść, że wiadomość o zajęciu Kijowa przez nasze wojska pod wodzą Naczelnika Państwa przyjęła ludność Krakowa entuzjastycznie, widząc w tem niezbity dowód potęgi państwa i wielki zapał armji, która tak niedawno zorganizowana, zdołała dziś pod świetnem dowództwem ukochanego swego wodza, pierwszego Marszałka Polski stanąć na wyżynie bohaterskich obrońców Ojczyzny w walce o wolność i swobodę uciśnionych ludów na wschodzie. Cześć wielkiej armji — jej wodzowi, Naczelnikowi Państwa!

Petlura o konieczności przymierza z Polską.

Warszawa. (Pat) Korespondent „Gazety warszawskiej" miał wywiad z atamanem Petlurą, który między innemi powiedział: Akt uznania przez rząd polski i przez Naczelnika Państwa suwerenności republiki ukraińskiej, jest **aktem wielkiej państwowej doniosłości**. Tworzy on bowiem nowy etap w życiu narodów. Istnieje jeszcze jednak dawne historyczne miasto, to jest Moskwa. Jakkolwiekbądź rozwiną się wypadki i czy będzie ona samodzierżawną, czy też będzie komunistyczną, pozostanie ona zawsze imperjalistyczną i **zawsze dążyć będzie do ujarzmienia obu sąsiadujących z nią narodów. Realny przeto interes dyktuje narodowi ukraińskiemu i polskiemu szczerę współdziałanie** i nawiązanie jak najściślejszych i jak najgłębiej wnikających stosunków. Jesteśmy w stadjum tworzenia władz państwowych, cywilnych, organizacja samorządu ziemskiego i miejskiego. Komisarze dla odpowiednich powiatów są już wyznaczeni. Tymczasem władze polskie w powiatach wchodzących pod kompetencję zarządu cywilnego ziem wschodnich Podola i Wołynia, po wzajemnem porozumieniu się będą spełniali swoją pracę aż do dalszego zarządzenia. Wojsko polskie zaś jako armja sprzymierzona wypełniając swoje zadania strategiczne na terenie zajętym, dokona pewnych czasowych zarządzeń.

NACZELNIK PAŃSTWA WRACA DO WARSZAWY

Warszawa (tel. wł.). Jak się dowiaduję, przyjazd Naczelnika Państwa do Warszawy został zapowiedziany na sobotę, 14. bm.

DMOWSKI WRACA.

Warszawa (tel. wł.). Wczorajsza Gazeta Warszawska zamieściła wywiad z p. Romanem Dmowskim, który oświadcza, iż zamierza wrócić do kraju. Dmowski przypuszcza, że obecność jego w Paryżu nie jest już konieczna.

PRZEDSTAWICIEL NIEMIEC PRZYBYWA DO WARSZAWY

Warszawa (tel wł.). Niemiecki charge de affaires przybył do Warszawy i jutro wręczy swoje papiery uwierzytelniające ministerstwu spraw zagranicznych.

Gwałty czeskie nie ustają.

Cieszyn. (Pat) Rugi czeskie w Polskiej Ostrawie przybierają ogromne rozmiary. Wszystkie domy polskie obchodzą bojówki czeskie, zorganizowane pod nazwą „żelaznych brygad". Dotychczas wyrzucano z Zagłębia jedynie górników polskich; obecnie bojówki czeskie zwracają się w Polskiej Ostrawie przeciwko polskim rzemieślnikom i kupcom. Bojówki czeskie postępują niesłychanie brutalnie, a nierzadkie są wypadki ciężkiego pobicia. Władze czeskie zachowują się wobec tych gwałtów najzupełniej biernie.

Cieszyn. (Pat) W nocy z 10. na 11. bm. wykonano zamach na dra Adameckiego, starostę polskiego przy międzynarodowej komisji administracyjnej w Karwinie, rzucając do mieszkania jego w Dąbrowie o godz. 3 w nocy granat ręczny, który na szczęście nie eksplodował.

—o—

Rokowania polsko-rumuńskie.

Warszawa. Pat) „Kurjer Warszawski" podaje, że zostala zainicjowana akcja dyplomatyczna celem zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich. Obecnie bawi w Bukareszcie gen. Rozwadowski.

Międzynarod. konferencja finansowa.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski" pisze: Rada Ligi narodów zwołała do Brukseli na koniec maja konferencję międzynarodową, mającą na celu zbadanie przesilenia finansowego, wyszukania przeciwko niemu środków zaradczych. Do udziału w konferencji zaproszono 25 państw, między innemi Polskę, Czechosłowację i Jugosławję.

Bolszewicy zajęli Tyflis.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Berlina. „Lokal Anzeiger" donosi, że bolszewicy zajęli Tyfiis.

Rząd niem. wyszle delegatów do Spaa.

Paryż. (PAT.) „Daily Mail" donosi, że rząd niemiecki przyjął wezwanie do wzięcia udziału w konferencji w Spaa. Rząd niemiecki został zawiadomiony, że na konferencji mają być opracowane następujące kwestje: Niewykonanie traktatu wersalskiego ze strony Niemiec; rozbrojenie; dostawa węgla i zapłata kosztów utrzymania armji okupacyjnej. Niemcy mają się wypowiedzieć w każdej z tych spraw.

ARABOWIE ATAKUJĄ FRANCUZÓW.

Lyon (Pat.). Dzienniki przedrukowują doniesienie „Vesely Dispatch" o atakach Arabów na wojsko francuskie w pobliżu Beyrutu.

Wrzenie w Egipcie przeciw Anglikom wzrasta.

Paryż. (Pat) „Petit Parisien" donosi z Londynu, że od czasu, gdy Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski nie zamierza wycofać wojsk z Egiptu, wzrasta tam wrzenie wśród żywiołów nacjonalistycznych a szczególnie między studentami. W Kairze przedwczoraj wieczorem dokonano zamachu na ministra oświaty Husseina beja, gdy wracał automobilem do domu. Minister nie został trafiony, natomiast zginął szofer i jeden ze studentów.

Anglja i Francja spierają się w sprawie odszkodowania niemieckiego.

Paryż. (PAT.) Londyński korespondent dziennika „Petit Journal" donosi, że rożnice poglądów Lloyda George'a i Milleranda w sprawie odszkodowania ze strony Niemiec nie są jeszcze wyrównane. Anglija stoi na stanowisku oznaczenia ogólnej sumy, podczas gdy Francja żąda ustanowienia progresywnie wzrastających rat rocznych. Argumenta rządu francuskiego nie zdołały jeszcze przekonać Lloyda George'a.

—o—

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Warszawska" donosi: Dnia 13 b. m. rozpoczynają się w Warszawie obrady zjazdu delegatów zrzeszeń farmaceutycznych. Na zjeździe uczestniczyć będą zarówno pracownicy jak i właściciele aptek.

Obrady Sejmu.

Warszawa (Pat.). Dzisiejsze 146 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 25 popołudniu. Po odczytaniu interpelacyj, przystąpiono do dyskusji nad sprawą

przyjmowania pożyczki wojennej austrjackiej przy subskrybowaniu długoterminowej wewnętrznej pożyczki polskiej

P. Głąbiński (nar. lud.) wnosi, aby tym posiadaczom pożyczki austrjackiej, którzy mieszkają w Galicji, a których obligacje są zarejestrowane, pozwolić jedną czwartą część subskrybowanej sumy złożyć w pożyczce austrjackiej. Jest to wniosek ministra skarbu. Pożyczka austrjacka, jeżeli się znajdzie w rękach państwa polskiego, będzie mogła być użyta jako rekompensata wzajemnych pretensji do Austrji.

P. Fedorowicz (praw. nar.) zgłosił do art. I. następującą poprawkę: Pożyczki austrjackie przyjmowane będą przy subskrypcji na wewnętrzną pożyczkę długoterminową państwową z r. 1920 do wysokości 25 proc. sumy subskrybowanej. Dla instytucji użyteczności publicznej i dla osób posiadających pożyczki do 700 K, procent ten może być podwyższony do 50 proc.

Minister skarbu Grabski wyraził zgodę na propozycję mowcy.

Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę wraz z poprawką p. Fedorowicza. Przystąpiono do rozprawy nad

kasami chorych.

Przyjęto całą ustawę z szeregiem poprawek i rezolucyj proponowanych przez podkomisję.

P. Ziemięcki (soc.) proponuje przystąpienie natychmiast do trzeciego czytania. Ponieważ zaś przeciwko tej propozycji oświadczył się Związek ludowo narodowy, odroczono trzecie czytanie ustawy do następnego posiedzenia. Przystąpiono do obrad nad

sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego

Sprawozdawca p. Trzciński (nar. zjedn. lud.) przedłożył następujące 3 rezolucje komisji rolnej: 1) Sprawa zagospodarowania odłogów postąpiła dotychczas zą mało naprzód, 2) Sejm wzywa rząd do wytężenia wszystkich sił, aby zagospodarowanie odłogów było z całym naciskiem przeprowadzone, oraz aby dostarczył rolnikom w odpowiednim czasie nasion i surowców oraz narzędzi rolniczych, a w razie niemożności, środków na ich nabycie, 3) dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można w zupełności załatwić sprawę zagospodarowania odłogów i Sejm wzywa rząd do przyspieszenia przedłożenia ustawy o reformie rolnej

P. Poniatowski (wyzwol.) zarzuca rządowi, że widać także niechęć do zrealizowania ref. rolnej i rozpoczęcia planowej parcelacji.

Minister rolnictwa Bardel oświadcza, że państwo ma obecnie łącznie 500.000 morgów do rozparcelowania. Rozparcelowawszy tę przestrzeń po 20 morgów, utworzonoby w całej Polsce 10.000 majątków, czyli, że efektu nie byłoby żadnego. Państwo ma jednak przed sobą także i inne cele, jak np. dostarczenie szkołom ludowym rolniczym po 30 do 50 morgów, ponadto jest tendencją ministerstwa oświaty otwieranie szkół średnich po wsiach, wobec czego i na ten cel potrzebne są odpowiednie przestrzenie ziemi. Ponadto wpływają do ministerstwa wnioski na utworzenie sanatorjów ludowych itp. Dopóki nie skończy swojej pracy komisja sejmowo-rządowa, która kwalifikuje majątki, do jakiego nadają się użycia, rząd nie może się wyzbyć majątków państwowych, które komisja kwalifikacyjna może uznać za potrzebne na inne cele.

P. Stapiński stwierdza, że reforma rolna musi być przeprowadzona w dobry czy zły sposób.

P. Witos (lud.) zarzuca rządowi, że dotychczas nie usprawiedliwił zwłoki w przedłożeniu projektu ustawy obejmującej całokształt reformy rolnej. Ustawa ta miała być przedłożona w przeciągu 30 dni od dnia 10. lipca z. r. Są tacy, którzy mają na ustach uznanie dla reformy rolnej, a jednak starają się jej przeszkodzić. To wszystko wzbudza wśród ludności niepewność i stwarza naprężenie. Wojsko walczy o Ojczyznę, ale walczy także i o ziemię dla siebie. Podczas gdy lud cierpi na głód ziemi, w Małopolsce olbrzymie obszary przechodzą w ręce Rusinów. Przeprowadzenie reformy rolnej nie leży w interesie chłopa ani bezrolnych, ale w interesie państwa i musi być wykonane.

P. Zamorski (nar. lud.) oświadcza, że kiedy w roku zeszłym mieliśmy 7 miljonów morgów ziemi leżącej odłogiem, dziś mamy już 8 miljonów, a przyczyna tego leży w tem, że odbiera się ziemię takim, którzy mogą (!) ją zagospodarować, a daje się ją małorolnym, którzy nie mają potrzebnych narzędzi i inwentarza do jej uprawy.

Minister Wł. Seyda zastrzega się przeciwko twierdzeniu p. Bryla, uczynionemu w ciągu mowy p. Zamorskiego, jakoby ministerstwo b. dzielnicy pruskiej nie chiało dać zboża na zasiew. Ministerstwo to wytęża wszystkie siły, ażeby dostarczyć zboża na aprowizację i na zasiewy (wrzawa, która trwa do końca przemówienia ministra). Od 2. lutego do 10. bm. ministerstwo dostarczyło 3.852 wagonów zboża do siewu, czyli 7,720,000 kg.

Wniosek Zw. nar. lud. o wydzielenie krajów wschodnich, odesłano do odnośnych komisji. Następne posiedzenie w piątek, o godz. 4-tej popołudniu.

—o—

Prace komisji sejmowych.

Warszawa. (Pat) Komisja rolna odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Witosa. Przeprowadzono dłuższą dyskusję nad projektem ustawy o organizacji Urzędów Ziemskich i przyjęto ją w propozycji podanej przez p. Kiernika (lud.) aż do art. 9. włącznie. Ustalono, że prezes Gł. Urzędu Ziemskiego mianowany będzie przez Naczelnika Państwa na wniosek prezydenta ministrów. Ma on być odpowiedzialny przed radą ministrów, brać udział w jej posiedzeniach i mieć charakter równorzędny z ministrami. Wniosek p. Poniatowskiego (wyzwol.), aby prezes Głównego Urzędu Ziemskiego był odpowiedzialny przed Sejmem, a więc zajmował stanowisko odrębnego ministra, nie uzyskał większości.

Komisja konstytucyjna rozpoczęła trzecie czytanie rozdziału o prawach i obowiązkach obywateli. Przyjęto dodatkową poprawkę p. Lutosławskiego (nar. lud.), aby państwo obowiązane było dostarczać robotnikom pociechy religijnej.

Dwadzieścia pięć lat na scenie.

Jubileusz Kazimierza Okornickiego.

Dwadzieścia pięć lat minęło od chwili, w której wstąpił na deski sceniczne Kazimierz Okornicki, na którego pracę przywykliśmy patrzeć z sympatją i z nadzieją — mimo niejednokrotnej ochoty do polemiki nie tyle z nim, ile z dyrekcjami, które go w nieodpowiednich rolach używały.

Okornicki jest wyrazistą indywidualnością aktorską, która role odpowiednie rozwija i ożywia znacznym swoim talentem, nieodpowiednie natomiast zbywa pobieżnie, z grymasem zniechęcenia na twarzy. W tem źródło niektórych sprzecznych i fałszywych sądów o nim.

Okornickiemu właściwy jest humor trochę oschły, można powiedzieć poważny, w ironiczności dochodzący do autoironji. Przed laty grał on Jurę w „Szalonej Julce" Kisielewskiego. Nie zapomnę tej kreacji. W patos i entuzjazm tego zapaleńca włożył on ironję realisty, który wznosi się ponad postać, włożył jakby subtelną jej ocenę, prawdziwy przejaw romantycznej ironji. Kto go w tej roli widział, ten odtąd musiał spoglądać na niego z sympatją i oczekiwaniem.

I spełnia on je całkowicie w rolach komedjowych, w których ma coś z poważnie-zabawnego Mefistofelesa. Obcym jest natomiast jego charakterowi, nawet głosowi, wszelki patos, poza, deklamacja, powaga czarnych i cierpkich charakterów. Role podobne grywa on z widoczną niechęcią.

Zdolny i sympatyczny jubilat w pełni sił będąc obchodzi swe gody ze sceną, gody, które dalekie od tego, by być kresem jego scenicznego rozwoju, stać się winny etapem, po którym oryginalnemu i wyrazistemu jego talentowi dana będzie trwała i częsta możność przejawiania się na właściwym terenie — na pożytek sceny polskiej, na artystyczną uciechę widzów.

W. J.

Wybitny talent komiczny poza sceną.

Talent prawdziwy i wybitny przejawia się nawet w ułamkowej działalności, stojącej poniżej tkwiących w nim możliwości. Romuald Gierasieński, najwybitniejszy komik — dotąd — kabaretowy, jest talentem tak wybitnym, że pragnęłoby go się ujrzeć na scenie. Życzenie podobne jest zapewne — monetarnie biorąc — naiwne, lecz przecież nie chciałoby się z tego zrezygnować.

Na scenie aktor żyje duszą, oddycha oddechem postaci i nawzajem jej swego życia i oddechu udziela. Komik kabaretowy daje tylko szkice, skróty, aforyzmy, z konieczności nieraz jednostronne, powierzchowne i brutalne. Gierasieński nawet w kabarecie stoi powyżej tych niebezpieczeństw.

Cechą jego gry jest trafność, prostota, łatwość i umiar. Rysunek, charakterystyka postaci są zawsze naturalne, oszczędne a przecię intensywne. Mimika i gra są niezwykle oszczędne, nigdy nie przeszarżowane a przecie tak trafne, że jedno skrzywienie ust, otworzenie oczu wywołuje prawdziwą, niemającą powodu wstydzić się siebie, wesołość. Podobnie głos. A całość ożywiona dobrodusznym potrosze, a potrosze sceptycznym i ironicznym humorem. Stąd gra jego wznosi się wysoko ponad przeciętny poziom kabaretowy, pozostawia w pamięci trwałe ślady i budzi nadzieje. Tych parę słów niech będzie śladem wielokrotnej obserwacji jego gry w chwili, gdy nas opuszcza, by na jesień na nowo do nas zjechać.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Pankracego; gr. kat. 9 mucz. Jutro rz. kat. Wniebowstąpienie P.; gr. kat. Jakowa ap. — Wschód słońca 4·21. zachód 7·37

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

We środę „Opowieści Hoffmana", opera.

We czwartek popoł. „Sekretarzyk czy papa", komedja — wieczór „Rycerskość wieśniacza", opera i „Pajace", opera Leoncavalla.

We Lwowie.

— **Mężowie lodowi.** Św. Pankracy, Serwacy i Bonifacy, których dnie są niemal co roku postrachem dla ogrodników, bowiem zmrażają lodowym szronem wątłe warzywa i niektóre kwiaty, rozpoczynają dziś, we środę swe panowanie. Głębokiej, ciepłej wiosny, panującej w słonecznych blaskach już przez cały kwiecień, nie zmogą, zdaje się, w bieżącym roku. Wprawdzie po dniach deszczowych, temperatura znacznie się oziębiła, ale już wczoraj pod wpływem słońca nieco się zmieniło. Być więc może, że i noce owych mężów lodowych nie będą mroźne, a więc zacierać będą ręce z radości ogrodnicy i właściciele warzywnych ogrodów i płody ziemi-matki rozwijać się będą swobodnie na pożytek zgłodniałej ludzkości.

— **Wieczorek Kopernikowski** Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Polit. odbędzie się w sobotę 15 maja o godz. 7·30 w auli politechnicznej na dochód funduszu stypendjalnego „Obrony Lwowa". Współudział przyrzekli p. Korolewicz-Waydowa, Kochański, Woliński, Barwińska i chór akadem. „Harfa". Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka).

— **Z Uniwersytetu.** Dnia 5 maja odbyła się na Uniwersytecie lwowskim im. Jana Kazimierza habilitacja p. dr. Zygmunta Czernego na docenta języka i literatury francuskiej.

— **W sprawie krwawych zajść w Poznaniu** odbył się onegdaj we Lwowie wiec kolejarzy, na którym po przemówieniach delegata warszawskiego Związku kolejarzy p. Kurylowicza, posła Smulikowskiego i innych uchwalono rezolucję, żądającą natychmiastowego odwołania p. Seydy, jako ministra i przyspieszenia zniesienia oddzielnego ministerstwa dzielnicowego, dalej natychmiastowego aresztowania prezydenta policji poznańskiej Rzepeckiego i wzięcia na etat państwowy rodzin zabitych podczas zajść i rannych kolejarzy, celem zabezpieczenia im bytu. Uchwalono też zbierać składki celem wybudowania pomnika ofiarom wypadków poznańskich.

— **Z komisji aprowizacyjnej.** W sprawie usunięcia braku i drożyzny mięsa uchwaliła miejska komisja aprowizacyjna poczynić starania u gener. delegata rządu dr. Galeckiego o uzyskanie kilku powiatów do wyłącznego zakupna tam bydła dla Lwowa. Uchwalono wydać rozporządzenie, aby rzeźnikom wolno było pobierać ceny tylko o 10 prc. wyższe, niż ceny w jatkach miejskich. Wybrano komisję dla wypracowania memorjału do posłów w sprawie poprawy stosunków aprowizacyjnych i zmiany niektórych wadliwych rozporządzeń i ustaw aprowizacyjnych.

— **Echa mordu pod lasem w Dzibułkach.** Głośna w grudniu ubiegłego roku sprawa zamordowania i obrabowania z gotówki siedmiu handlarzy żydowskich, jadących na zakupy i ciężkiego zranienia zarobnicy Marji Guśkiewicz, która przysiadła się do nich na wóz, była przedmiotem wczorajszej rozprawy przed lwowskim senatem wzmocnionym okręgowego sądu karnego. Było to 8. grudnia w noc księżycową. Marjan Wolf, Leib Kampelmacher, Ozjasz Bogen, Jakób Bogen, Izak Kampelmacher, Chaim Stein i Hersch Klein jechali na wozie. Nagle z lasu padło siedm strzałów po kolei i padło siedm trupów. Guśkiewicz zaraz po pierwszym strzale, skierowanym do woźnicy, zsunęła się z siedzenia na spód wozu i dzięki temu nie została zabita. Kula, która ugodziła którego z żydów w następnych śladach i ją zraniła. Napastników było dwóch, jeden z nich wyskoczył na wóz i rabował trupów, poczem uciekli w las. Wtedy Guśkiewicz podniosła się, wyskoczyła z wozu i pobiegła do wsi zawiadomić o wypadku żandarmerję. Nazajutrz przy pomocy policji lwowskiej wyśledzono sprawców mordu.

Byli nimi włościanie ruscy z Woli Żółtanieckiej Michał Wałko i Hryć Szeredko. Pierwszy zdołał umknąć, Szeredko schwytany przyznał się do winy i tłumaczył się, że został namówiony do zbrodni przez Wałka. Wczoraj na rozprawie prokurator p. Paklikowski domagał się uznania Szeredki winnym zbrodni rabunkowego morderstwa, obrońca zaś dr. Wołoszyn udowadniał, że Szeredko działał pod nieodpornym przymusem. Trybunał, pod przewodn. radcy Fidy, wydał wyrok, skazujący Szeredkę na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

— **Przejechanie.** Leon Matjos uczeń lat 12 u zbiegu ulic Kołłątaja i Kaźmierzowskiej wpadł pod koła automobilu wojsk. tak nieszczęśliwie, że doznał złamania ręki, potłuczeń głowy i krwotoku wewnętrznego. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— **Wiejskie oszustki.** Ppuik. Kolmar, zamieszkały przy ul. E. Orzeszkowej 4, kupił od dwu wiejskich dziewcząt 2 kg 70 dkg masła za które zapłacił 367 mkp. Po rozkrojeniu masła w domu okazało się, że w środku była woda, tak że z 2 kg 70 dkg masła odpadło 1 i pół kg. Jest to trzeci z rzędu wypadek i należy uważać, by nie paść ofiarą wiejskich oszustek.

W Polsce i na świecie.

— **Po zwycięstwie kijowskiem.** Z Rawy Ruskiej telefonują nam: Z powodu zwycięstwa kijowskiego panuje tu powszechny entuzjazm. Złożono poważną sumę na dar Piłsudskiego i wysłano telegram do Naczelnika Państwa.

— **Wagon paskarski skonfiskowany.** Z Krakowa donoszą, że na skutek telefonicznego zlecenia policji państwowej w Rzeszowie, władze tutejsze zarekwirowały na dworcu w Krakowie wagon naładowany marmoladą, śliwkami, masłem i wyrobami tytoniowymi. Aresztowano 2 paskarzy, którzy konwojowali ten wagon.

Z życia towarzyskiego. W kościółku św. Zofji pobłogosławionym zostanie w sobotę, 15 b. m., o godz. 11 przed południem, związek małżeński pomiędzy panną Zofją Herzówną, córką ś. p. Henryka i Marceli ze Zdanowiczów Herzów, z p. Aleksandrem Oleksińskim, synem Stanisława i Marji z Lidlów Oleksińskich. 3337

Komunikaty.

Tydzień Czerwonego Krzyża. We czwartek, 13. bm. odbędzie się podwieczorek w Hotelu Krakowskim o godz. 4 popoł., ze współudziałem wybitnych sił artyst. Monologi wypowie p. Popiel, śpiewać będzie p. Suszyńska. Dochód przeznaczony na Tydzień Czerw. Krzyża. Salę bezpłatnie ofiarował zarząd hotelu.

—o—

Pożegnalny występ benefisowy Romualda Gierasieńskiego odbędzie się we czwartek 13. bm. o 8. wiecz. w sali Sokoła Macierzy z współudziałem pp. Milowskiej, Kuligowskiego, Faliszewskiego i i.

Komunikaty.

Matinée artistique klubu „Polskiej Muzy" ku czci poległych Orląt polskich w obronie Lwowa, na dochód polskiego Czerwonego Krzyża, który odbędzie się 23 maja, w niedzielę, o godz. 11 przedpoł., w sali Kasyna oficerskiego, przy ul. Fredry, z współudziałem p. Pauliny Noskowskiej, p. Marjana Bałłabana i p. Stanisława Szawłowskiego. Programy przy wejściu. Wstęp na poranek 20 mk. 3354

Panie, które wzięły do **rozsprzedania bilety** na wieczór taneczny Czerwonego Krzyża (na dzień 16 maja), raczą łaskawie odesłać pieniądze, ewentualnie niesprzedane bilety — najdalej do 15 b. m. wieczorem, na ręce W. Pani Ireny hr. Lamezan-Salins, ul. Chrzanowskiej l. 5. 3369

Pamiętajmy o Czerwonym Krzyżu.

Każdy prawie wie, czem jest ta instytucja dla każdego społeczeństwa i jaką otoczona jest opieką w ucywilizowanych państwach, gdzie miljony ludzi należy do Czerwonego Krzyża. W Ameryce nie ma prawie człowieka, który nie opłacałby drobnych wkładek na rzecz tego stowarzyszenia — dlatego też dziś amerykański Czerwony Krzyż może tyle robić nie tylko dla swego kraju, ale także dla innych.

U nas, którzy tem bardziej potrzebujemy takiego stowarzyszenia, Czerwony Krzyż nie ma jeszcze tego uznania, jakiego koniecznie potrzebuje. A przecież my najwięcej ponosimy ofiar wojny; walki się jeszcze nie skończyły, kraj tonie w nędzy, szerzą się choroby epidemiczne, dziesiątkujące ludność i tak już wyczerpaną.

Czerwony Krzyż, stojący pod kontrolą i opieką rządu, ile tylko może, działa — ale po rabunkowej gospodarce austrjackiej wyczerpał swe fundusze, zabrano mu urządzenia szpitalne i środki lecznicze.

Trzeba więc na gwałt organizować się na nowo! Każdy więc powinien zapisać się na członka z wkładką roczną 10 marek, powinno się tworzyć komitety lokalne, zbierać dary i t. d.

Małopolski oddział Czerwonego Krzyża urządza obecnie „Tydzień Czerwonego Krzyża"; niechże więc w tym „Tygodniu" popłyną jak najliczniej datki; niech wszyscy starają się dopomódz — stwórzmy instytucję wielką i bogatą w dobrze zrozumiałym własnym interesie.

Wytężmy siły, by w tym tygodniu jak najwięcej przysporzyć funduszów, niech nie będzie człowieka, instytucji, fabryki, przedsiębiorstwa; sklepów; któreby uchyliły się od obowiązku pomocy przy budowie tak pięknego i koniecznego w Polsce dzieła!

Nekrologja.

†

Nabożeństwo żałobne

w drugą rocznicę śmierci za spokój duszy ś. p.

JANA TERLECKIEGO

starszego Radcy kolejowego

odbędzie się w kościele Marji Magdaleny dnia 12 maja br. o godz. 8 rano, na które krewnych i znajomych zaprasza

144 Żona z dziećmi.

Podziękowanie.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina nieodżałowanej pamięci ADOLFA STEINERA dziękuje tą drogą wszystkim przyjaciołom i znajomym serdecznie za okazane wyrazy szczerego współczucia i oddanie Mu ostatniej przysługi.

†

Nabożeństwo żałobne

w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci

Mieczysława Motylewskiego

ppor. lotnika W. Polskich i

Zygmunta Rostrzewskiego

ppor. lotnika W. Polskich

odprawione zostanie w kościele Katedralnym w piątek dnia 14. maja 1920 r., o godzinie 10-ej rano o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych RODZICE.

†

Msza św.

za spokój duszy ś. p.

Stanisława Białoskórskiego

podporucznika 1 p. strzelców lwowskich, poległego w walce pod Kulikowem

w pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci odbędzie się d. 14 b. m. o godz. 8 w kościele paraf. św. Antoniego.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Z sali koncertowej.

POWTÓRZENIE „IZRAELA" HAENDLA — WACŁAW KOCHAŃSKI.

Drugie wykonanie oratorjum Haendla miało być o wiele lepsze. Nie mogłem sam być świadkiem powodzenia młodego dyrygenta p. Adama Sołtysa, ale powszechne zdanie o jego kierownictwie brzmi jak najpochlebniej. Chóry miały śpiewać o wiele lepiej i pewniej, niż za pierwszym razem, a całość robiła silne wrażenie.

Poraz piąty w tym sezonie ukazał się na estradzie sympatyczny nasz skrzypek p. Wacław Kochański. Po niesprawiedliwych i wysoce krzywdzących go krytykach warszawskich, powodzenie jego we Lwowie powinno mu dać pełną satysfakcję. Zapewne, że przy ścisłej ocenie jego gry, możnaby wytknąć to lub owo; możnaby zarzucić jej pewną zbyt wielką nerwowość, a skutkiem tego niedokładność rytmiczną (Koncert Brucha), możnaby sobie życzyć czasem większego tonu (pieśń konkursowa z „Meistersingerów") itd. ale w każdym razie nawet najbardziej nieprzychylny uznać musi szlachetność i powagę w grze Kochańskiego, która sprawia, że słuchacz wychodzi z jego koncertu wprawdzie nie olśniony ani oszołomiony, ale na duchu pokrzepiony i z artystycznem zadowoleniem. Żadną miarą nie powinno się artysty tego traktować jak jakiego ucznia, gdyż na takie traktowanie stanowczo nie zasługuje.

Idealną akompanjatorkę miał Kochański w p. Ottawowej. Nie każdy akompanjator nagiąłby się tak łatwo do dowolności artysty jak ona.

E: Walter:

Ze sportu.

SEKCJA TENNISOWA I. L. K. S. „CZARNI" odnajęła dla wyłącznego użytku swych członków dwa korty tennisowe od Lwowskiego Tow. Łyżwiarskiego na przeciąg r. 1920. Zamawianie biletów na dzień następny, jak też odnajęcie pewnych godzin na przeciąg sezonu lub jednego miesiąca przyjmuje się w lokalu Klubu, ul. Jabłonowskich 34, parter na prawo od godz. 6 do 8 wieczorem, w niedzielę i święta od 11—12 przedpoł.

DWA MATCHE FOOTBALOWE urządza w czwartek 13. bm. I. L. K. S. „Czarni": O godz. 3 popoł.: Sparta (studencka) — Czarni IV., o godz. 5 popoł. Drużyna 40 p. p. — Czarni I. B. Zawody odbędą się tylko w razie pogody na boisku „Czarnych" w parku Tow. Zabaw ruchowych.

Transakcje zawarte na giełdzie lwowskiej dnia 11 maja 1920.

Akcje:	Banku przemysłowego . . .	Mk. 445
Waluty:	Ruble carskie drobne . . .	„ 221
	„ „ po 100 . . .	„ 235
	Franki francuskie	„ 1240
	Ł. Szterlingi	„ 735
	Dolary amerykańskie . . .	„ 197
	„ kanadyjskie . . .	„ 155
Dewizy:	Wypłata na Berlin. . . .	„ 413

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską: Dzieci polskie szkoły powsz. w Peczeniżynie 157'09 mk.

Na akcję plebiscytową: Uczenice szkoły żeńsk. w Dolinie 48 mk.; Ze sprzedaży kokardek oraz ze zbiórki w czasie nabożeństwa 3 maja urząd paraf. obrz. łać. w Rozdole 382 mk.

Na obronę kresów zachodnich: Polska org. narod. w Kamionce Strum. na listę Nr. 21.754 — 469 mk.

Na dar narodowy dla Piłsudskiego: Dzieci polskie szkoły powsz. w Peczeniżynie 74 mk.

Na sieroty po poległych legjonistach: Juljan Eisler, Pomorzany 30 mk.

Na ociemniałych legjonistów: Marja Eisler, Pomorzany 20 mk.

Na ochronkę Piłsudskiego: Zamiast nalepek i biletów do teatru 3 maja, H. Kwiatkowska 25 mk.

Na Tow. Szk. ludow.: Ks. Michał Kaspruk, Sorocko od siebie i parafjan 150 mk.

Popularna RESTAURACYA i POKOJE do ŚNIADAŃ

znanej zaszczytnie firmy **MARYAN LASOCKI** Lwów, pl. Marjacki 9, parter i I-sze piętro

CODZIENNIE KONCERT ZESPOŁU ARTYSTYCZNO-MUZYCZNEGO 160

KUCHNIA znakomita. Po teatrze doskonałe kolacje do wyboru. Szlachetne naturalne WINA. Ceny bardzo przystępne. PIWO o norm. temperaturze.

Posady i prace.

CHŁOPCÓW do nauki poszukuje galicyjski zakład wyrobu mebli metalowych Wozaczyński plac Bernardynski 15. 3282

BUCHALTER pierwszorzędna siła na zajęcie cało lub półdniowe. MANIPULANTKA BIUROWA pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z korespondencją, poszukiwani zaraz. Dom handlowy Dr. Żylski, Akademicka 14. Zgłoszania między 5-7 po poł 3298

ASYSTENTKA farmacji, rutynowana siła, poszukuje od 1 lipca zastępstwa w miejscu klimatycznem. — Oferty, z podaniem warunków, do administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod „Zastępstwo“. 3339

Różne.

INSTYTUT DENTYSTYCZNY przy ul. Kochanowskiego 16. wykonuje zęby białe i złote mostki bez podniebienia lub w kauczuku, przerobienie protez, naprawki w jednym dniu. 3359

WARSZAWSKA PRACOWNIA sukień i kostjumów damskich, pod kierownictwem Heleny Szumlańskiej, we Lwowie, Sakramentek 30, I piętro, wykonuje, przy pomocy pierwszorzędnych sił, bardzo solidnie i jak najwykwintniej kostjumy i płaszcze damskie, suknie ślubne, wieczorowe, toalety wizytowe i spacerowe. Ceny bajecznie niskie. Zamówienia miejscowe do dni 7, zaś z prowincji do 48 godzin uskutecznia się. 3352

Śpieszcie eleg. Panie

Krawiec damski Józef Flick wykonuje gustownie i tanio, kostjumy płaszcze, suknie, ul. Blacharska 20. Z prowincji za 48 godzin. 2603

Kupno i sprzedaż.

GATRY automobile, motory benzynowe łamacze do kamieni, kuźnie polowe dostarcza „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1096

GARDEROBĘ męską damską dziecinną oraz firanki portjery, dywany kupuje sprzedaje sklep. Minerwa ul. Chorążczyzna 15. 3188

Realność 3325

6 ubikacji z piwnicą, stajniami z ogrodem $^{1}/_{4}$ morga w rynku zaraz wolne z meblami w Mostach wielkich za 65.000 Marek sprzeda Biuro F. Turliński Kraków Podwale 3.

Drzewo budowlane, kopalniane, opałowe, Dęby cięte Zakupi każdą ilość dom komisowo handlowy Emil Kefer Kraków Sławkowska l. 23. Wiadomość od g. 10-1 przedp. lub od 4-7 pop. lis. lub ustnie. 3326

DO SPRZEDANIA perskie dywany, kilimy, makata, lustro, obrazy, lampy, meble, wyroby ze srebra. Od godziny 3—5 po południu, Obozowa 3, I p., nr. drzwi 4. 3328

FORTEPJAN FRITZA w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można codziennie od 10—12 przed południem, Zimorowicza 3, II piętro, wejście przez ganek na prawo. 3329

UPRZĄŻ na parę koni, szory z przedwojennego materjału, niklowe okucie, sprzeda rymarz, Kochanowskiego 48. 3338

FOLWARK z budynkami, 100 morgów roli i łąk, 200 morgów lasu 30—40 letniego w jednym kawałku, 10 klm. od miasta, gościńcem, sprzedam zaraz. Wiadomość św. Zofji 32 a, od 3—4, prawy parter. 3336

WAŻNE dla działek ogrodowych. Wszelkie rozsady jarzyn wczesnych i późnych dostarcza sklep spożywczy, ul. Chorążczyzna 11. b. 3254

SIODŁO męskie, nowe, z czarnej skóry (system rosyjski) kompletne, sprzedam. Piekarska 5, parter, od 3—5. 3333

Farmaceutyczne Biuro Wacł. Paździerskiego
PROWIZORA FARMACJI
Warszawa, Marszałkowska 81 a. n. 18. Telef. 277-31. 72
Kupno, sprzedaż dzierżawa składów apt. i Aptek. Rekomendacja: farmaceutów i drogistów. Kupno, sprzedaż apt. tow. Przyjmuje reprezentacje.

FOLWARK z budynkami z wkładem do półtora miljona marek kupię przez Dom komisowy „Hipoteka“ Juliana Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9. 3287

MEBLE rozmaite, dwie suknie markizetowe, do nabycia. Magazyn kupna i sprzedaży Sapiehy 41. 3261

WSZELKĄ rozsadę jarzyn wczesnych i późnych (silne pikowane) dostarcza każdej ilości. Zarząd Ogrodów w Wybranówce. Poczta i kolej w miejscu. Zamówienia przyjmują: Magazyn Czesławy Schayer pl. Marjacki i Sklep Spożywczy ul. Chorążczyzny 11 b. 3283

KUPIĘ palmy i inne rośliny wazonowe. Terlecka, Jakóba Strzemię 2. 3327

KAMIENICĘ piątrową około 500 metrów budowy z parcelacją frontową 300 sążni blisko dworca sprzedam „DOMA“ biuro Sokołowskiego. 3311

XIX. Zwyczajne Walne Zgromadzenie „RAKSZAWY“

Akc. Towarzystwa dla wyrobów sukienniczych

odbędzie się we wtorek dnia 1. czerwca 1920 r., o godzinie 11-tej przedpołudniem w gmachu Banku kraj. we Lwowie.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i powołanie sekretarza i dwu skrutatorów.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności i rachunków za rok administracyjny 1919.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunków za rok 1919.
4. Wnioski Rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku.
5. Podwyższenie kapitału akcyjnego.
6. Upoważnienie Rady zawiadowczej do ustalenia warunków i przeprowadzenia emisji nowych akcji.
7. Uchwalenie ryczałtu na wynagrodzenie Komitetu wykonawczego.
8. Uchwalenie wysokości marek obecności i dyet dla członków Rady zawiadowczej oraz wynagrodzenie dla Komisji rewizyjnej.
9. Wybór trzech członków Komisji rewizyjnej na r. 1920.
10. Wnioski członk w.

Lwów, 10. maja 1920.

Rada Zawiadowcza „RAKSZAWY“, Akc. Tow. dla wyrobów sukienniczych.

Sekretarz: **Inż. Konrad Łoziński**
Prezes: **Dr. Jan Kanty Steczkowski**

§ 20. statutu:

Akcjonarjusze, którzy w Walnem Zgromadzeniu osobiście lub przez pełnomocnika chcą wziąć udział, muszą na 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia swe akcje wraz z niezapadłemi kuponami deponować w Kasie Banku krajowego we Lwowie, tegoż filjach lub zastępstwach.

Na deponowane akcje wydana będzie legitymacja służąca jako wstęp do miejsca zebrań Walnego Zgromadzenia.

Bez operacji radykalna pomoc dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepukliny u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specyalisty patentowanych bandaży przepuklinowych

M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka 35

we własnym domu.

Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

PODZIĘKOWANIE.

Spełniam nader miły obowiązek wyrażenia p. M. Freilichowi publicznie mego serdecznego podziękowania za założenie mi bandażu sporządzonego według Jego metody i za zupełne wyleczenie mnie z przepukliny na której cierpiałem od lat kilku. Z zadania swego wywiązał się p. Freilich znakomicie i dlatego polecam Go gorąco każdemu cierpiącemu na przepuklinę.

Marja Borkowska
Lwów, 3, maja 1920 r. żona urzędnika.

Podziękowanie.

Wielmożny Panie Freilich!

Dziękuję uprzejmie za założenie mi bandaża systemu Pana. Obecnie mogę znowu poruszać się swobodnie. **Polecam Pana każdemu.**

Z poważaniem
Dr. JAN DANIELSKI
starszy lekarz powiatowy
Rzeszów, 21. VI. 1918 r., ul. Zamkowa l. 1. 2350

L. A. 762. W Drohobyczu, dnia 30. kwietnia 1920.

KONKURS.

W myśl rozporządzenia Okręgowego Urzędu zdrowia z 8/4 1920 L. 7396 rozpisuje niniejszem Wydział powiatowy konkurs na posadę

lekarza okręgowego
w Medenicach.

Z posadą tą połączona jest płaca 1200 K. rocznie, ryczałt na objazdy służbowe w kwocie 640 K. rocznie, 50% dodatek wojenno-drożyźniany do tego ryczałtu i dodatek wojenno-drożyźniany po 100 K. miesięcznie.

Do okręgu sanitarnego należy 20 gmin.

Podanie o tę posadę należy wnosić najdalej do 15/6 1920 do Wydziału powiatowego w Drohobyczu z dołączeniem:

1) dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na którejkolwiek wszechnicy w granicach Państwa polskiego,
2) dowodu obywatelstwa polskiego,
3) poświadczenia z odbytej con[illegible]) 2-letniej praktyki,
4) świadectwa zdrowia,
5) metryki urodzenia. 3323

Z Wydziału powiatowego
Sekretarz: KULTYS mp. Wiceprezes: CHŁAPOWSKI mp.

Ekspozytura budowlana S. O. O. w Brodach 3340

przyjmie natychmiast za kontraktem

inżyniera lub budowniczego

z praktyką. — Pensja i djety VIII lub IX rangi urzędników państwowych. — Zgłoszenia z odpisami świadectw odbytych studjów oraz praktyki nadsyłać należy do Brodów.

30.000 KOPACZEK sercowych i kwadratowych zaraz do odebrania. Biuro Techniczne Inż A. Jastrzębski — Kraków Sławkowska 30. Tel. 2048. 71

Referat pługów motor. D.O.G. Lwów

zakupi

100 do 200 beczek żelaznych

na benzynę

jakoteż 100 beczek drewnianych

na oliwę.

Oferty wnosić w biurze referatu pługów motorowych we Lwowie przy ulicy Kopernika (Ruskie seminarjum). 3330

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strołński.